Cena numeru 10 fenigów.

Nr 7 SOSNOWIEC środa dnia 9 stycznia 1918 roku Rok XIII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

„Strachy na Lachy“.

W połowie czwartego roku wojny światowej, mamy coraz większą pewność, że nasza niepodległość państwowa utrwala się, przybierając stopniowo konkretniejsze kształty. Oczywiście, że mogą jeszcze zajść rozmaite komplikacje, których dziś trudno przewidzieć, a co ważniejsza, nie w naszej mocy wielu im zapobiedz i zaradzić. Jedno wszakże od nas samych zależy. To zwarta obrona wyjarzmionego narodu przed wschodnią anarchją „bolszewicką“, która niestety i u nas ma nielicznych wprawdzie ale zdecydowanych zwolenników.

Stuletnia niewola moskiewska nie wypleniła wprawdzie z pewnego zastępu słabych dusz lęku przed możliwością dzikiej zemsty wschodniego zaborcy, wielu z nich przeżywało minione wydarzenia wojenne w niepewnej i trwożnej orjentacji przysłowiowego: „między młotem a kowadłem“. Stąd wypływało lekkomyślne, wprost nieraz potwarcze pomówisko tych i owych o t. zw. „moskalofilstwo“. Ale i te mało uzasadnione posądzenia stopniowo się rozwiały, odkąd zwłaszcza nastąpiło obalenie caratu. Nawet politycy partyjni oglądający się szczerze lub nieszczerze na mongolsko-bizantyjskiego barbarzyńcę, zrozumieli, że wszelkie rachuby na odzyskanie niepodległości naszej ze strony panslawistycznego Molocha, muszą być tylko „złudą świętokradzką“.

Ktoby jednak myślał, że rewolucja rosyjska doszczętnie wypleniła ową złudę „moskalofilstwa“, pozostawałby w grubym błędzie. Jest u nas pewien zastęp czerwonych doktrynerów, którzy właśnie od marca r. z. stali się gorącymi na swój sposób „moskalofilami“. To t. zw. „towarzysze“ z pod czerwonego sztandaru. Nie wszyscy oczywiście, gdyż i u nas, jak pono wszędzie pp. socjaliści dzielą się na różne frakcje, które między sobą staczają namiętniejsze walki, aniżeli z całą rzeszą „burżujów“.

Możemy zrozumieć żywe sympatje prawego odłamu P. P. S. dla rewolucji rosyjskiej, dopóki był u steru władzy Kierenski i jego najbliżsi towarzysze. Odkąd jednak anarchja rewolucyjna zmiotła tamtych, a na widownię wystąpili ze swoim szalonym programem, maksymaliści socjalistyczni, czyli t. zw. „bolszewicy“, już inne frakcje tutejszego socjalizmu, ujawniają szaloną radość, że może i na nich przychodzi kolej owładnięcia Polską po „bolszewicku“.

Nie ulega wątpliwości, że takimi bolszewickimi moskalofilami, są u nas „towarzysze“ z lewicy P. P. S., z frakcji S. D. K. P. i L., a przedewszystkiem bundziści, socjal-sjoniści, współziomkowie i współwyznawcy pp. Bornsteina, Goldberga, Abraama Joffego, Borucha Leszczyńskiego, historycznych dziś prowodyrów republiki bolszewickiej.

*

Publiczna to tajemnica, że wielu tutejszych „bolszewików“, a zwłaszcza z pod „czerwonej jarmułki“ wyobraża sobie możliwość ujęcia steru w swe ręce, aby we wskrzeszonej Polsce tworzyć „nowy ład“. Jeżeli nie śmią jeszcze na razie myśleć o zawładnięciu portfelami ministerjalnymi w upragnionej przez nich „republice“ — to z pewnością roją sobie o zajęciu stanowisk burmistrzów w tych ustrojach komunal-

nych gdzie większość radziecką stanowi żywioł nie rdzennie polski.

Wiedzą oni doskonale na równi z nami, że w istocie rzeczy, stanowią znikomą mniejszość. Od czegóż jednak „delikatny" rozumek swoistych agitatorów terroryetycznego bolszewictwa. Wszak przed dziesięciu laty, podczas tamtej uwerturowej rewolucji rosyjskiej, potrafili ci czerwoni maksymaliści sterroryzować na swój sposób olbrzymią większość narodowo usposobionego społeczeństwa, w którem szerzyli straszliwy zamęt i anarchję. Utrzymywali się długo na powierzchni dzięki swej wyszkolonej organizacji, mimo liczebnej słabości sił.

Tej właśnie organizacji tutejszych bolszewików, wielu się i teraz obawia, przewidując możliwość szkodliwej pod każdym względem anarchji, jaka z wielu względów byłaby dla nas w fazie budowy państwotwórczej, niezmiernie szkodliwą. Rozumiemy ten lęk, jak również i przedsiębranie zawczasu środków organizacji narodowo-społecznej, którаby zapobiegła wszelkim próbom praktycznego stosowania programu bolszewickiego w naszej Ojczyźnie.

Nie należy jednak przesadzać w przewidywaniach grożącego nam niebezpieczeństwa. Jeżeli bowiem, przed laty dziesięciu, daliśmy się na pewien przeciąg czasu domorosło-litwackiemu „bolszewictwu" sterroryzować, to nie zapominajmy, że działało ono wtedy, jako czynnik rewolucyjny przeciw wrogiemu i obmierzłemu duszy polskiej, rządowi carskiemu. Dla wielu wszelka akcja przeciwsocjalistyczna wytwarzała również na swój sposób sytuację: „między młotem a kowadłem". Stanowiło to potężny atut w rękach kierowniczej „czerwonej jarmułki".

*

Dziś przecie zgoła jest inaczej. Nietylko bowiem podczas obecnego stanu wojennego, ale i wówczas właśnie, gdy nastąpią po jego ustaniu sprzyjające warunki własnego samorządu państwowego, potrafimy, jako rdzenne społeczeństwo polskie znaleźć dość rozumnej mocy, aby dać odpór wszelkim zakusom rozkrzewiania w państwie polskiem antyspołecznej zarazy bolszewickiej, idącej ze Wschodu. Duch narodu naszego mimo tyloletnich szczepionek bizantyjsko-mongolskiego nihilizmu, jest naogół zdrowy, więc i tę próbę, jak wiele innych, niewątpliwie przetrzyma.

Zdając więc sobie dobrze sprawę z możliwości przedsiębrania prób szerzenia bolszewizmu i na naszym gruncie, zdaje nam się, że przeceniać żywione obawy co do niebezpieczeństwa na przyszłość, nie należy. Mniemamy raczej że wyolbrzymianie tych obaw, łącznie z przechwałkami tutejszych czerwonojarmułkowych maksymalistów stanowi ilustrację dobrze znanego przysłowia: „Strachy — na Lachy".

L. Kościesza

Trudności w rokowaniach.

O ile początkowo propozycje pokojowe nowego rządu bolszewików oceniane były przez prasę państw centralnych bardzo powściągliwie a nawet sceptycznie, z chwilą gdy okazało się, że dzisiejszy rząd rosyjski utrwala się na dłużej, zawarcie pokoju stało się bliskiem rzeczywistości, co bardzo nie podobało się koalicji!

Rząd rosyjski pokoju potrzebował i pragnął. Pierwsze swoje daleko idące żądania, jak donosiło Biuro Wolffa, gdy Niemcy oświadczyły, że o abstrakcjach mówić nie będą, cofnął, okazując dobrą wolę — rokowania więc nawiązano.

Trudności naturalnie wyniknąć musiały. Powstały już przeciwieństwa w pojmowaniu zasady samookreślenia narodów oraz w sprawie kolonji, do których tę zasadę według swego pojmowania rząd rosyjski chciał stosować. Rozbieżność ta nie przeszkodziła jednak dalszemu prowadzeniu rokowań.

Nowe szkopuły znowu na drodze rokowań powstały wobec wysuniętych przez rząd rosyjski żądań, aby pertraktacje pokojowe przenieść do Sztokholmu. Przeszkody wogóle były przez państwa centralne przewidywane, stwierdza to kanclerz Rzeszy w swej przemowie w komisji głównej podnosząc, „że to, co miało dla nas wartość wczoraj, być może, że jej nie będzie miało jutro, i że wciąż liczyliśmy się z możliwością jakichś zajść. Zdaje się, że teraz właśnie nastąpiło takie zajście".

Dlaczego rokowania nie mogą być przeniesione do Sztokholmu kanclerz również wyjaśnia:

„Nie mówiąc już o tym, mówi, że nie znajdujemy się w takiej sytuacji, aby nam Rosjanie mogli dyktować, gdzie się mają odbyć dalsze pertraktacje pokojowe, pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, że przeniesienie pertraktacji do Sztokholmu, napotkałoby na drodze niezwykle wielkie trudności. Chcę tylko wskazać na te wielkie trudności, na jakie napotkałoby w Sztokholmie bezpośrednie połączenie pertraktujących delegatów z ich stolicami: Berlinem, Wiedniem, Sofją, Konstantynopolem i Petersburgiem. Bezpośrednie komunikacje, urządzone w Brześciu Litewskim, (funkcjonują dobrze). Już ten jeden punkt wskazuje na to, że nie możemy się nań zgodzić".

Dodać do tego należy, że tam znajdują grunt pod nogami machinacje koalicji, zmierzające do zasiania podejrzeń pomiędzy rządem rosyjskim i jego przedstawicielami, a nami.

Także i propozycje niemieckie nie napotykają zgody u bolszewików co podnosi kanclerz, mówiąc, iż, jak zakomunikowano z Petersburga, „rząd rosyjski nie może się zgodzić na punkty 1 i 2 naszych propozycji. Oba te punkty omawiają sprawę opuszczenia terytorjów okupowanych i sposobu przeprowadzenia głosowania ludowego Prasa rosyjska insynuuje, że punkt 1 i 2 zredagowane są w ten sposób, jakobyśmy chcieli w sposób nielegalny uchylić się od naszego przyrzeczenia w kwestji prawa samookreślenia narodów. Insynuacje te muszę odeprzeć. Punkty 1 i 2 uzasadnione są jedynie względami praktycznymi. Nie możemy od nich odstąpić. Sądzę, panowie, że bez troski możemy przeczekać na dalszy przebieg tego zajścia. Opieramy się na naszą potęgę, nasze lojalne usposobienie i na nasze słuszne prawo".

O sprawie przerwania rokowań niemiecko-rosyjskich berlińska gazeta „Lokal Anzeiger" między innemi tak mówi: „Skoro panowie z Petersburga mogli dotychczas prowadzić rokowania w Brześciu Litewskim, wobec tego niema najmniejszego powodu, aby nagle przenosić rokowania do stolicy Szwecji, o ile ich poważna wola pokoju nie doznała przez ten czas znacznego nadwerężenia.

Nie pozwolimy też „aby strona zwyciężona dyktowała nam warunki, pod jakiemi opuścić mamy okupowane terytorja, oraz jak kształtować ich los dalszy.

Niema potrzeby, także abyśmy się zainteresowali tem, czy zmiana poglądów tych panów nastąpiła z własnej inicjatywy czy też należy ją przypisać wpływom sił z zewnątrz.

W każdym razie stoimy wobec faktu, że w ciągu tego właśnie czasu, który dany był państwom zachodnio-europejskim przez Rosję dla skłonienia ich do wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych, u tychże rosjan dojrzały skutki wprost odwrotne. Natychmiast tedy dano im do zrozumienia, że nie pozwolimy sobie kpić z nas w ten sposób. O ile leżała w tem fałszywa gra z góry uplanowana, w takim razie jest w porę pokrzyżowana i możemy z całym spokojem odczekać, dla której z pośród dwóch stron, prowadzących rokowania, będzie to miało skutki ujemne.

Depesza czwórprzymierza

BRZEŚĆ LITEWSKI, 7-go stycznia. (WAT.). W dniu 6 stycznia wieczorem wysłano następującą depeszę iskrową w języku niemieckim:

Do delegacji rosyjskiej na ręce prezesa pana Joffe w Petersburgu:

W odpowiedzi na propozycje delegacji rosyjskiej delegacja czwórprzymierza ustaliła w dniu 25 grudnia r. z. w Brześciu Litewskim pewne zasadnicze podstawy co do zawarcia natychmiastowego pokoju powszechnego.

Dla uniknięcia jednostronności uzależnili oni ważność tych podstaw zasadniczych wyraźnie od tego, że wszystkie bez wyjątku biorące udział w wojnie mocarstwa zobowiążą się, w ustalonem terminie, do skrupulatnego przyjęcia tych warunków, zadawalających w równej mierze wszystkie narody.

Za zgodą czterech sprzymierzonych delegacji delegacja rosyjska ustaliła termin 10 dniowy w przeciągu którego pozostałe państwa wojujące zapoznają się z opracowanemi w Brześciu podstawami natychmiastowego pokoju i zdecydują o swojem przystąpieniu do pertraktacji pokojowych.

Delegacje sprzymierzonych państw stwierdzają, że 10 dniowy termin upłynął w dniu 4 stycznia 1918 r. i że nie wpłynęło od żadnego z mocarstw wojujących oświadczenie o gotowości przystąpienia do pertraktacji pokojowych.

Przewodniczący delegacji sprzymierzonych

(Podpisano):

v. Kühlmann w imieniu Niemiec
hr. Czernin w im. Austro-Węgier
Popow w imieniu Bułgarji.
Nessini-Bej w imieniu Turcji.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 7 stycznia 1918 r.

Wschodni teren walk

Nic nowego.

Zachodni teren walk.

W łuku stanowisk na wschodzie od Ypres i w poszczególnych odcinkach pomiędzy drogami prowadzącemi z Artois na Cambrai rozwinęły się popołudniu gwałtowne walki artylerji.

Równocześnie pomiędzy Miette a Aisne, po obydwóch stronach Ornes i na zachodnim brzegu Mozeli trwał spotęgowany ogień artylerji i przyrządów do rzucania min.

Działalność bojowa piechoty ograniczała się do wywiadów na przedpolach stanowisk.

Na frontach macedońskim i włoskim.

Sytuacja niezmieniona.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Mowa Lloyda George'a.

LONDYN (BTW.). Biuro Reutera donosi, że w dniu 5 b. m. Lloyd George zaprosił do siebie przedstawicieli związków zawodowych i złożył im oświadczenie o celach wojennych, przyczem powiedział, co następuje:

Znajdujemy się w krytycznej chwili tej straszliwej walki i zanim rząd poweźmie ostateczną decyzję o warunkach, mających walkę tę zakończyć, lub przedłużyć, trzeba aby warunki te poparło sumienie narodu. Następnie Lloyd George oświadczył, że sprawę celów wojennych omawiał on z Asquithem, Grey'em, oraz przedstawicielami większych kolonji i że przeto wynik tych narad wyraża nietylko poglądy rządu, lecz całego narodu i całego państwa. Powiedział on dalej:

Nie napadamy na naród niemiecki, który przekonany został przez swoich przywódców, jakoby walczył w wojnie obronnej przeciwko sojuszowi zazdrosnych narodów, dążących do zniszczenia Niemiec. Tak nie jest. Zniszczenie Niemiec lub narodu niemieckiego nie było nigdy naszym celem od pierwszego dnia wojny aż do dnia dzisiejszego. Naród angielski nie myślał nigdy o rozdzieleniu plemion niemieckich lub o rozwiązaniu państwa lub kraju niemieckiego. Niemcy zajmują w świecie wielkie stanowisko. Kwestjonować lub zniszczyć w przyszłości to stanowisko nie jest ani naszem życzeniem, ani naszym zamiarem; chcemy jedynie odwrócić Niemcy od nadziei i planów rządów militarnych, aby one oddały wszystkie swoje siły wielkim zadaniom, wspólnym całej ludzkości.

Również nie walczymy w celu zniszczenia Austro-Węgier lub zabrania Turcji jej słusznych posiadłości w Małej Azji i Tracji, zamieszkałych przeważnie przez rasę muzułmańską.

Bezcelowemi są te, niestety, niewyraźnie brzmiące słowa o formułce „bez aneksji i bez odszkodowań lub o prawie samookreślenia narodów".

Następnie musi nastąpić restytucja Serbji i Czarnogórza, oraz okupowanych części Francji, Włoch i Rumunji, i zupełne wycofanie armji nieprzyjacielskich. Naprawa złego, oto zasadniczy warunek trwałego pokoju. Aż do ostatka będziemy trwać u boku demokracji francuskiej przy obstawaniu ponownego rozważania (reconsideration) wielkiej krzywdy z r. 1871. kiedy to bez względu na życzenia mieszkańców oderwano od Francji dwie francuskie prowincje i wcielono je do państwa niemieckiego na przeciąg pół stulecia.

Nikt, kto zna Prusy i ich zamiary względem Rosji, ani na chwilę nie powątpiewa o ostatecznych ich zamiarach. Jakichkolwiek będą one używać frazesów, aby omotać Rosję, nie leży w ich zamiarach oddać jakąkolwiek z okupowanych obecnie prowincji i miast Rosji. Pod tą czy inną nazwą (to rzecz obojętna) te rosyjskie prowincje stanowić będą w przyszłości w istocie część państwa pruskiego, (a pozostała ludność Rosji, łudzona pięknemi słówkami, lub pod groźbą dalszego prowadzenia wojny wtrąconą zostanie w stan zupełnej ekonomicznej, a następnie i politycznej niewoli niemieckiej. My wszyscy ubolewamy z powodu takich perspektyw.

Wierzymy jednak, że dla równowagi Europy wschodniej utworzenie niepodległej Polski, obejmującej wszystkie istotne elementy polskie, które chcą stanowić jej część składową, jest naglącą potrzebą dla utrzymania równowagi w Europie wschodniej.

Tak samo, acżkolwiek zgadzamy się z Wilsonem, że zniszczenie państwa austro-węgierskiego nie jest celem naszej wojny, jestem zdania, że jeżeli narodom austro-węgierskim nie zagwarantowane będzie oddawna już upragnione przez nich prawo samorządu na istotnie demokratycznej podstawie, to niemożliwą będzie rzeczą liczyć na usunięcie w tej części Europy przyczyn, które tak długo zagrażały powszechnemu pokojowi.

Jeżeli nas kto zapyta, o co walczymy, to możemy odpowiedzieć: Walczymy o trwały, sprawiedliwy pokój i uważamy, że może on być osiągnięty, jeżeli będą spełnione następujące warunki:

1) Ugruntowaną musi być świętość traktatów.

2) zagwarantowanem musi być uregulowanie sporów terytorjalnych na zasadzie prawa samookreślenia narodów lub na zasadzie zgody narodów rządzonych i

3) musimy wreszcie dążyć do ograniczenia zbrojeń i uniknięcia możliwości nowych wojen przez tworzenie organizacji międzynarodowej.

Oto warunki, przy których państwo wielkobrytańskie powita pokój a dla spełnienia tych warunków narody jego gotowe są do podniesienia jeszcze większych ofiar, niż dotychczas poniosły.

Wilson a pokój.

BAZYLEA, 7 stycznia (B T W.). „Beseler Nationalzeitung" dowiaduje się, że w dniach najbliższych ukaże się nowe orędzie prezydenta Wilsona w sprawie pokoju.

GENEWA, 7 stycznia. (B T W.). Jak donoszą dzienniki paryskie, rządy koalicji porozumiały się już całkowicie co do stanowiska w sprawie propozycji rosyjskich.

Odpowiedzi bezpośredniej rządowi rosyjskiemu udzieli tylko Wilson, inne rządy ograniczą się do stwierdzenia swej z nim jednomyślności.

HAGA, 7 stycznia. (B T W). „Daily News" donosi z Nowego Jorku: Prezydent Wilson wysłał już odpowiedź na propozycję rosyjską przystąpienia do rokowań pokojowych.

Prezydent ogranicza się do prośby o ściślejsze sformułowanie propozycji.

Konferencja socjal - demokratów.

BERLIN, 7 stycznia. Wczoraj odbyła się konferencja socjal-demokratycznej frakcji parlamentu.

Po wielogodzinnych naradach frakcja powzięła uchwałę, pochwalającą jednogłośnie zachowanie się jej przedstawicielstwa w komisji głównej parlamentu i wyrażającą gotowość stanowczego wystąpienia przeciwko wszelkiemu nadużyciu prawa samookreślenia narodów w celu zamaskowanych aneksji.

Echa zajść w Brześciu Litewskim.

BERLIN, 7 stycznia. „B. Z. am Mittag" dowiaduje się ze źródła miarodajnego co następuje: Kanclerz Rzeszy, zgodnie z udzielonemi posłom wyjaśnieniami, stoi wciąż na stanowisku pełnego i lojalnego zastosowania prawa narodów do samodzielnego stanowienia o swych losach, przyczem narodom tym powinna być zapewniona zupełna swoboda w wypowiadaniu się.

Głosowanie może i powinno być przeprowadzone wówczas dopiero, gdy wojska opuszczą prowincje okupowane. Jednakże wycofanie wojsk niemieckich nastąpić może tylko po uprzedniej demobilizacji armji rosyjskiej.

Wędrówki bolszewików.

HAGA. Jak donosi „Times", maksymaliści zamierzają wystąpić z propozycją, by dalsze rokowania odbywały się w Bernie.

Dmowski a Lednicki.

Petersburski „Dziennik Narodowy" ogłasza w Nr. 71 następujący dokument tajny, rzucający charakterystyczne światło na zabiegi polskie w Londynie.

Depesza posła rosyjskiego w Londynie do p. Tereszczenki.

Odcyfrowano dnia 21-go października r. 1917 telegram poufny pełnomocnika w Londynie z dnia 17 (30) października r. 1917 Nr. 8881.

„Powołuję się na depeszę pana za Nr. 4707. Część druga tej depeszy doszła mnie przed pierwszą i stąd pochodzi prośba moja o pozwolenie zakomunikowania jej poufnie Balfourowi. Jestem nadzwyczaj wdzięczny panu za tę informację, która dopomoże mi w stosunkach z obu grupami. Z grupą Dmowskiego moje osobiste stosunki poprawiły się i wciąż dążyłem do tego, aby trzymać się stanowiska, które pan zajmuje. Z drugą grupą sprawa stoi nieco inaczej. W tych dniach zwróciła się ona do mnie za pośrednictwem Zaleskiego, aby doręczyć panu protest przeciw działalności grupy Dmowskiego. Odpowiedziałem, że ustaliłem z aprobaty ministerjum zasadę niezłomną, iż poselstwo nie może bez sankcji Petersburga być instancją pośredniczącą w partyjnych stosunkach politycznych i że przeto prośby tej spełnić nie mogę.

Tutejsze ministerjum spraw zagranicznych wysłuchuje obu partji i widocznie zdaje sobie sprawę z ich orjentacji politycznej i z różnic, które wywołują tarcia i intrygi między obu partiami. *Grupa Dmowskiego oskarża drugą o skłonności do rozstrzygnięcia sprawy polskiej w kierunku pożądanym dla państw centralnych; przeciw grupie Dmowskiego ze swej strony wysuwane jest oskarżenie, iż dąży z pomocą Anglji, Francji i Ameryki do stworzenia państwa polskiego które „zastąpićby mogło w przyszłości Rosję", jako mocarstwo zachodnio europejskie.* Niechaj pozwoli mi pan wypowiedzieć mój pogląd osobisty. Przesadnych pretensji grupy Dmowskiego, o ile takie istotnie są, nie mogę traktować z obawą. Wydaje mi się niewątpliwem, że przeszedłszy obecny kryzys, Rosja zajmie w rodzinie narodów europejskich przynależne jej miejsce i wyższe niż poprzednio. Niepodległej zaś Polsce sądzone jest jeszcze wiele lat chwiać się pomiędzy dwiema orjentacjami, wpływami Rosji z jednej strony a austrjacko - niemieckiemi — z drugiej. Różnica zaś w programie polityki wewnętrznej pomiędzy Dmowskim a Lednickim są dla mnie niejasne Wątpię, aby tutejsi mężowie stanu byli tak dobrze obznajmieni ze sprawą polską, iżby mogli kategorycznie stanąć w obronie jednego programu z krzywdą dla drugiego. Sądzę, że Anglja będzie mocno przeprowadzać zasadę samookreślenia Polski, lecz bez wskazania dróg tego samookreślenia".

(Podpis) *Nabokow.*

Z dnia na dzień.

Rada Regencyjna w Berlinie.

BERLIN, 7 stycznia. (BTW.) Organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztng." donosi półurzędowo:

W dniu dzisiejszym przybywają do Berlina członkowie polskiej Rady Regencyjnej arcyb. dr. Kakowski, książe Lubomirski i p. Ostrowski, aby po objęciu swych wysokich urzędów przedstawić się cesarzowi i wyrazić wdzięczność narodu polskiego za wskrzeszenie Królestwa Polskiego.

Panowie ci, którym prócz ich adjutantów osobistych towarzyszą: prezes ministrów Kucharzewski, sekretarz generalny Rady Regencyjnej prałat Chełmicki, naczelnik milicji warszawskiej książę Franciszek Radziwiłł, sekretarz prezesa ministrów Alfred Okołowicz, sekretarz gabinetu cywilnego hr. Jerzy Tarnowski, oraz przedstawiciele gen.-gubernatorstwa warszawskiego hr. Hutten-Czapski i hr. v. Lerchenfeld. — złożą również wizytę kanclerzowi Rzeszy i w czasie swego pobytu w Berlinie będą mieli możność dokładnie omówić z kierowniczemi osobistościami niemieckiemi wszystkie niepewne jeszcze sprawy.

Panów regentów, będących z pierwszą oficjalną wizytą w Niemczech, witamy jaknajserdeczniej i życzymy im zupełnego powodzenia w ich ciężkiem i odpowiedzialnem zadaniu, jakie na nich nakłada wysoki urząd, w tworzącem się Królestwie Polskiem, zadaniu, które oby doprowadziło do pełnych zaufania przyjacielskich stosunków pomiędzy obu państwami.

* **Odpowiedź Watykanu.** Na telegram, wysłany do Ojca św. przez konferencję księży biskupów w Warszawie w dniu 11 grudnia r. z., ks. Arcybiskup warszawski otrzymał następującą odpowiedź telegraficzną z Watykanu: „Ojciec św. z uznaniem przyjął wyrazy wdzięczności i miłości, złożone przez biskupów polskich, zebranych w Warszawie dla uporządkowania spraw kościelnych w odradzającem się Królestwie Polskiem, a wyrażając życzenia, aby obrady ich przyniosły nalobfitsze owoce, prosi Boga o potrzebne łaski dla ukochanych synów oraz najmiłościwiej udziela im apostolskiego błogosławieństwa, Kardynał Gasparri".

Z Sosnowca

Dnia 8 I.

Dzieci dla dzieci.

W zabudowaniach chrześć. Tow Dobroczynności przy kościółku Serca Jezusowego, organizowane są specjalne przedstawienia sceniczne dla dzieci. Na odpowiednio urządzonej scenie grany jest wdzięczny obrazek: Baba Jaga i Krasnoludek", pouczająca komedyjka ze śpiewami patrjotycznymi, „Pod obce niebo" wreszcie zabawny sekstet kociaków śpiewających i tańczących.

Wykonawcami są dzieci z ochronek dobroczynnych, którym tłumnie zebrana publiczność „milusińska" bije huczne brawa. Widowisko to będzie powtórzone po raz trzeci w najbliższą niedzielę t. j. dn. 13 b. m. o godz. 4-ej po połud.

— **Loterja Legjonów Polskich.** W dniach od 15 do 28 stycznia 1918 r. odbędzie się w Warszawie ciągnienie ostatniej, piątej klasy Loterji Legjonów Polskich W klasie tej której ciągnienie potrwa 12 dni - wylosowanych zostanie 10 tysięcy wygranych na ogólną sumę 2 miljonów 390 tysięcy 600 marek. Największa wygrana w szczęśliwym wypadku (wraz z premią) wyniesie imponującą sumę 300,000 marek, następnie wygrane wynoszą 200,000. 100.000 60.000. 30.000 20.000 marek i. t. d. — Loterja Legjonów Polskich jest jedyną loterją krajewą, która w styczniu odbywa ciągnienie i to ostatniej najbogatszej klasy. Nie ulega wobec tego wątpliwości że losy loterji legjonowej cieszyć się będą wszędzie wielkim pokupem zwłaszcza że każdy będzie chciał popróbować szczęścia w pierwszym miesiącu nowego roku.

— **Fałszywe dwumarkówki.** Świeżo ukazały się w obiegu podrabiane dwumarkówki polskie. Odróżniają się one od prawdziwych niedokładnością rysunku, który jest wogóle na podrobionych dwumarkówkach bardzo niewyraźny i jakby zamazany, zwłaszcza w miejscach, gdzie rysunek jest delikatniejszy. I tak naprz. rysunek obu główek jest prawie zamazany litera A umieszczona przed numerem odmiennej formy, niż na prawdziwych, jak również cyfry „dwa" zbyt grube i zamiast pośrodku znajdują się nieco z boku medaljonów, ku lewej stronie.

— **Z magistratu.** Dowiadujemy się że p. Hampel, urzędnik administracji niemieckiej, został przyjęty na posadę sekretarza Wydziału podatkowego.

— **„Kordjan" w Teatrze Zimowym.** W dn. 12 stycznia Samopomoc Szkoły Realnej Sieleckiej urządza w teatrze Zimowym przedstawienie amatorskie. Wystawiony będzie partjotyczny dramat Juljusza Słowackiego „Kordjan". Bilety na przedstawienie są już do nabycia w księgarni „Wiedza".

— **Nr. 1 „Kupca"**, polskiego czasopisma kupiecko przemysłowego, wychodzącego w Poznaniu, zawiera między innymi następujące artykuły: Do siego Roku, Jeszcze o ofiarności kupiectwa, Z praktyki Spółek wielkopolskich, Odbudowa kraju, tudzież bogaty dział kroniki handlowej i wiadomości bieżących.

— **Cukier i herbata.** Pomimo różnych pogłosek o spadku cen na cukier i herbatę, w sprzedaży detalicznej miejscowi kupcy obstają przy dawnych cenach: funt cukru — 4 mk, 50 fen; funt herbaty — 40 marek.

— **Papierosy nie tanieją.** Pomimo że w innych miastach cena papierosów monopolowych spadła do 40 — 50 fen. za paczkę, w Sosnowcu pasek na papierosy i tytonie trwa w dalszym ciągu. Staniały tylko cygara o parę fenigów na sztuce.

Z Będzina.

+ **Zebranie właścicieli Będzińskiego starostwa.** W niedzielę 30 grudnia r. z. odbyło się zebranie właścicieli Będzińskiego starostwa; przewodniczył p. St. Kubiczek, asesorowali pp. Zygmunt Stechman i W. Zaleski, pióro trzymał p. T. Morys. Na zebraniu uczestniczyło osób 40, Na wstępie zebrania p. Tomasz Bareszko postawił wniosek aby wobec spraw wynikłych w sądzie pokoju m. Będzina, z oskarżenia p. Gęborskiego, przyjąć stanowisko obronne; wniosek ten zebrani zatwierdzili, postanawiając sprawy wszczęte przez p. G. przeciw właścicielom starostwa, powierzyć adwokatowi.

Przewodniczący zaproponował zebranym powołanie do zarządu wójtostwem jednej osoby, wniosek ten przyjęto 36 głosami. Zebranie postanowiło wybrać zarządzającego przez jawne głosowanie, wybór większością głosów padł na p. St. Kubiczka; w następstwie czego upoważniono p. St. Kubiczka do prowadzenia wszystkich spraw tyczących się do byłego starostwa w sądach i instytucjach administracyjnych. Co do punktu 2 postanowiono kontrakt zawarty d. 5 października 1917 r. między p. Antonim Lapsusem z jednej strony i niektórymi współwłaścicielami starostwa z drugiej strony, nieakceptować i takowy uznano za nieważny.

+ **Na gwiazdkę dla żołnierzy i jeńców.** Na fundusz gwiazdkowy dla żołnierzy polskich i jeńców, na skutek podjętych starań przez tutejsze Koło pomocy, złożyły ofiary następujące osoby: pp. Stokowscy mk. 20, Replińscy mk. 20, Zillinger kor. 20, Jowszyc mk. 20, Towarzystwo Wzajemnego Kredytu rb. 20, Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości rb. 15, zarząd miasta mk. 100, Salscy mk. 20, Ciechowscy mk. 20, Towarzystwo pożyczkowo - oszczędnościowe mk. 25. Zalescy mk. 15, Noblinowie mk. 15. Machajscy mk. 20, Zuchy mk. 20, Wierzbowscy mk. 10, Trennerowie mk. 10, Wardzichowscy mk. 10, Krzymowscy mk. 10, Szpikowscy mk. 10, Schulcowie rb. 5. Dalsze ofiary przyjmuje p. M. Ciechowska i p. Salski. Wysyłka świąteczna projektowaną jest nie później 10 stycznia, że względu i tak już opóźnionego czasu, pozostali ofiarodawcy dla nieodraczania znów terminu, winni pośpieszyć się ze złożeniem datków.

Sensacyjne oszustwo w Piotrkowie.

W ub. tygodniu ogromną sensację wywołało w Piotrkowie wykrycie oszustwa, połączonego z nieprawną konfiskatą 20,000 rubli.

W nocy z środy na czwartek pewien oszust, idąc za przykładem kapitana z Koepenicku, przebrał się w mundur wojskowy (w szarży chorążego) i w asystencji żandarmerji, straży wojskowej i milicji miejskiej dokonał rewizji u miejscowego kupca Berisza Bicza.

Podczas rewizji znaleziono u Bicza gotówką 20.000 rubli, które rzekomy chorąży schował do kieszeni, chcąc je u siebie zatrzymać. Bicza zaś kazał osadzić w areszcie.

Gdy zaś wachmistrz żandarmerji po przeprowadzeniu czynności urzędowych zażądał wylegitymowania się ze strony owego chorążego, tembardziej, że tak rozkaz aresztowania, jak wogóle osobistość samego chorążego wydawała mu się bardzo podejrzaną, chorąży odpowiednio nie mógł się wylegitymować ani też nie chciał udać się na posterunek żandarmerji celem spisania protokółu. Wówczas nastąpiło aresztowanie oszusta.

Przy przesłuchaniu w biurze żandarmerji sprytny oszust, korzystając z chwilowej nieuwagi żandarmów zdołał zbiedz, jednakże został nazajutrz rano schwytany w Sulejowie. Oszusta przewieziono pod silną strażą do Piotrkowa i osadzono w więzieniu.

Dotychczasowe dochodzenia wyzażę rozkaz dokonania rewizji był podrobiony, a cała akcja jest najzwyczajniejszem oszustwem, podyktowanem chęcią zysku ze strony chorążego.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Firmowego Dział A. Tom I Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wciągnięto w dniu 21 grudnia 1917 r. następujące firmy:

Nr. 936. St. Krzywański, Będzin, Małachowskiego 8, właściciel Stanisław Krzywański, Dąbrowa Górnicza, 3 Maja 9.
Nr. 937. Szmul Tuchsznaider, Sosnowiec, Targowa 12, właściciel Szmul Tuchsznaider, Sosnowiec, Targowa 12.
Nr. 938. Marja Kojusa, Sosnowiec, Warszawska 14, właścicielka Marja Kojusa, Sosnowiec, Policyjna 24.
Nr. 939. Anna Bulla, Sosnowiec, Nowo-Pogońska 31, właścicielka Anna Bulla, Sosnowiec, Nowo-Pogońska 31.
Nr. 940. A. Drezner, Zawiercie, Marszałkowska 39, właściciel Aron Szlama Drezner, Zawiercie, Marszałkowska 39.
Nr. 941. M. Klugman, Zawiercie, Marszałkowska 7, właściciel Mendel Klugman, kupiec, Zawiercie, Marszałkowska 7.
Nr. 942. W. Kalabiński, Czeladź, Bytomska 62, właściciel Wilhelm Kalabiński, Czeladź, Bytomska 62.
Nr. 943. K. Korusiewicz, Siewierz, właścicielka Konstancia Korusiewicz, Siewierz.
Nr. 944. B. Kupfer, Czeladź, właściciel Berek Kupfer, Czeladź.
Nr. 945. Skład apteczny Szymon Kornicer, Zawiercie, Marszałkowska 35, właściciel Szymon Kornicer, Zawiercie, Marszałkowska 35.
Nr. 946. S. Kleinfeld, Siewierz, Sura Kleinfeld, właścicielka piekarni, Siewierz.
Nr. 947. Jan Konieczny, Czeladź, właściciel Jan Konieczny, masarz, Czeladź.
Nr. 948. I. Kohn, Czeladź, Elektryczna 4, właściciel Icek Kohn, Czeladź, Elektryczna 4.
Nr. 949. I. Dimant, Zawiercie, Stary Rynek 1, właściciel Iser Dimant, Zawiercie, Stary Rynek 1.
Nr. 950. Berlińska piekarnia I. Drzewo, Zawiercie, Nowy Rynek 4, właściciel Icek Drzewo, Zawiercie, Nowy Rynek 4.
Nr. 951. Fr. Korusiewicz, Siewierz, właściciel Franciszek Korusiewicz, Siewierz.
Nr. 952. A. Koniecpolski, Zawiercie, Marszałkowska 35, właściciel Abram Koniecpolski, Zawiercie, Marszałkowska 35. Pomiędzy właścicielem firmy, Abramem Koniecpolskim, i żoną jego Esterą Surą, ur. Poznańską, na mocy umowy przedślubnej z 1903 roku ustanowioną została wyłączność majątku i wspólność dorobku.
Nr. 953. H. Kleiman, Czeladź, Podwalna 130, właściciel Chil Klaiman vel Kleiman, Czeladź, Podwalna 130.
Nr. 954. F. Kuzior, Siewierz, właściciel Franciszek Kuzior, Siewierz.
Nr. 955. Sz. Goldman, Zawiercie, Marszałkowska 30, właściciel Szymon vel Simon Goldman, kupiec, Zawiercie, Marszałkowska 30.
Nr. 956. Ch. Landau, Czeladź, Bytomska 29, właściciel Chaim Landau, Czeladź, Bytomska 29.
Nr. 957. B. Hochberger, Zawiercie, Stary Rynek 2, właściciel Berek Hochberger, Zawiercie, Stary Rynek 2.
Nr. 958. Feliks Gruszka, Czeladź, Bytomska 8, właściciel Feliks Gruszka, masarz, Czeladź, Bytomska 8.
Nr. 959. Wolf Genendelman, Sosnowiec, Targowa 8, właściciel Wolf Genendelman, Sosnowiec, Targowa 8.
Nr. 960. S. Gliksman, Czeladź, Bytomska 11, właściciel Salomon Gliksman, Czeladź, Bytomska 11.
Nr. 961. Menachem Hecht, Zawiercie, Nowy Rynek 7, właściciel Menachem Hecht, rzeźnik, Zawiercie, Siewierska 14.
Nr. 962. S. Grünbaum, Czeladź, właściciel Szmul Grünbaum, Czeladź.
Nr. 963. Tojwia Frydman, Zawiercie, właściciel Tojwia Frydman, rzeźnik, Zawiercie.
Nr. 964. Sz. Lipman, Zawiercie, Hoża 24, właściciel Szamsia Lipman, Zawiercie, Hoża 24.
Nr. 965. Skład trumien Roman Kos, Zawiercie, Kościelna 17, właściciel Roman Kos, Zawiercie, Kościelna 17.
Nr. 966. Aleksander Lenarczyk, Siewierz, właściciel Aleksannder Lenarczyk, Siewierz.
Nr. 967. M. Hasenberg, Siewierz, właściciel Mordka Hasenberg, Siewierz.
Nr. 968. Piekarnia Częstochowska F. Kiepura, Sosnowiec, Miła 4, właściciel Franciszek Kiepura, Sosnowiec, Miła 4.
Nr. 969. M. Gotesman, Czeladź Piaski, właściciel Moses vel Moszek Gotesman, Czeladź-Piaski.
Nr. 970. Sz. P. Helberg, Zawiercie, Pilicka 1, właściciel Szlama Pinkus Helberg, Zawiercie, Pilicka 1.
Nr. 971. I. D. Kanacki, Zawiercie, Marszałkowska 23, właściciel Izrael Dawid Kanacki, Zawiercie, Marszałkowska 23.
Nr. 972. A. Kroch, Zawiercie, Pilicka 1, właściciel Aleksy Kroch, Zawiercie, Pilicka 1.
Nr. 973. M. Helberg, Zawiercie, Nowy Rynek 48, właściciel Mordka Helberg, Zawiercie, Nowy Rynek 48.
Nr. 974. D. Krohn, Zawiercie, Stary Rynek 8, właściciel Dawid Krohn, Zawiercie, Stary Rynek 8.
Nr. 975. K. Hendler, Zawiercie, Marszałkowska 8, właściciel Kopel Hendler, Zawiercie, Marszałkowska 8.
Nr. 976. H. L. Lieber, Zawiercie, Łośnicka 3, właścicielka Hinda Laja Lieber, Zawiercie, Łośnicka 3.
Nr. 977. G. Kornfeld, Zawiercie, Marszałkowska 30, właściciel Gecel Kornfeld, Zawiercie, Marszałkowska 30.

Królewsko-Polski Sąd Okręgowy w Sosnowcu.

Czas uregulować zaległą przedpłatę

Rubel nie jest prawnym środkiem płatniczym.

Według § 2 Rozporządzenia dotyczącego waluty w General-Gubernatorstwie Warszawskiem z dnia 14-go kwietnia 1917 r. kasa miejska nie jest obowiązaną ruble za podatki publiczne przyjmować. § 2 brzmi jak następuje:

„Jeżeli w przepisach prawnych, rozporządzeniach lub przy wyznaczaniu podatków publicznych wymieniony jest rubel, jako środek płatniczy, zostaje on zastąpiony przez markę polską po kursie 1 rb. równa się 2.16 mk. polskie, jeżeli jako środek płatniczy jest wymieniona mk. niemiecka, zostaje ona zastąpiona przez mk. polską. Wykroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu będą karane grzywną do mk. polskich 100.000 i więzieniem do lat 5". 40

Sosnowiec, dnia 5 stycznia 1918 r. **MAGISTRAT.**

OBWIESZCZENIE.

Wydział hipoteczny powiatu Będzińskiego ogłasza, iż na dzień **11 kwietnia 1918 roku** wyznaczony został termin do pierwiastkowego urządzenia hipotek dla:

1. Placu w mieście Będzinie, przy ulicy Kościelnej, między nieruchomości Haskla Fiszla z jednej i Judy-Fajwela Szwajcera z drugiej strony, szerokości 14¼ i długości 23 łokci, należącego do spadkobierców Herszta vel Gerszona Fiszla.

2. Placu w mieście Będzinie, ciągnącego się od drogi pod-Małobądzkiej do pastwiska włościan wsi Małobądz, przestrzeni 43 pr. kw. należącego do Naftuli Hercyka Majzelsa.

3. Działka gruntu w mieście Będzinie, ciągnącego się od drogi Sieleckiej do drogi Zagórskiej, przestrzeni około 922 saż. kw. należącego do Dawida Szweicera.

4. Nieruchomości w terytorjum miasta Dąbrowy w kol. Huta Bankowa w miejscowości około sztolni, przy ulicy Krótkiej, oznaczonej polic. Nr. 5, składającej się z działki gruntu z zabudowaniami, poprzednio do Karola Szwabe, a obecnie do Franciszka i Antoniny małżonków Babczyńskich należącej.

5. Nieruchomości weszłej w skład obszaru miasta Dąbrowy, położonej w kolonji Reden, powiecie Będzińskim, zapisanej w tabeli nadawczej pierwotnie pod Nr. 95, obecnie Nr. 93, na imię Franciszka Jaworskiego, oznaczonej policyjn. Nr. 21, przestrze i 126 pr. kw., należącej do Leona i Rozalji z Zajączków, małżonków Piszczyk.

6. Nieruchomości w osadzie, a obecnie mieście Czeladzi, powiecie Będzińskim, oznaczonej policyjn. N. 137, składającej się z placu z zabudowaniami, należącej do Jankla i Symchy z Fiszlów małżonków Troppauer.

7. Nieruchomości w mieście Czeladzi, powiecie Będzińskim, przy ulicy Bytomskiej, między nieruchomościami Antoniego Sztuki i Grzegorza Gąsiora, składającej się z placu długości 25, a szerokości 15 i pół łokci z zabudowaniami, należącej do Jakóba i Małki z Merinów małżonków Kac vel Katz.

8. Osady włościańskiej we wsi Sadowie, gminy dawniej Sulików, obecnie Mierzęcice, powiecie Będzińskim, zapisanej w tabeli pod Nr. 10, przestrzeni 18 mórg 244 prętów, należącej do Antoniego i Bronisławy z Kocotów, małżonków Stuczeń.

9. Z osady włościańskiej we wsi i gminie Łagisza, powiecie Będzińskim, zapisanej w tabeli pod Nr. 41, części zawierającej przestrzeni 9 mórg 40 prętów należącej do Franciszka i Józefy, małżonków Wieczorek — w jednej i do Pawła i Anny, małżonków Wieczorek — w drugiej niepodzielnych połowach.

Wzywa się osoby zainteresowane, aby w oznaczonym terminie stawiły się w kancelarji pisarza hipotecznego w Będzinie z odnośnymi dokumentami i zgłosiły swe prawa pod skutkami prekluzji,

BĘDZIN, dnia 31 grudnia 1917 roku.

Pisarz Hipoteczny **Wyszatycki.**

Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.